

# Miasto i Gmina Orneta Oficjalny portal informacyjny

Adres artykułu: <https://orneta.pl/arttykul/legenda-o-kosciotrupie>

## Legenda o kościotrupie

Dawno, bardzo dawno temu w wieży orneckiego kościoła został żywcem zamurowany grzesznik straszliwy.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Orniecie.

Legenda głosi, że był nim pięknie zbudowany, wysoki i bardzo urodziwy mężczyzna. W chwili gdy go pojmano i wtrącono do wieży – nosił na sobie strój zakonny, co świadczy, iż był on jednym z wielu przebywających tu podówczas braci Zakonu Krzyżackiego.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

W wieży kościelnej zamurowano go żywcem dlatego, że oprócz innych ciężkich grzechów – bardzo dotkliwie skrzywdził jedną spośród wielce podówczas szanowanych sióstr zakonnych.

Długo męczył się i straszliwie cierpiał ten niepoprawny mnich. Gdy zakończył już swoje nędzne życie – ciało jego zepsuło się i rozpadło, resztki skóry przysychały do kości i w stanie niezmiennym pozostał tylko potężny szkielet, który oparty o dolną część jednego z wielu wieżowych okienek – szczątki owych zeschniętych rąk wystawiał na zewnątrz i powszechnie znany był jako „Kościotrup”. Że zaś o życiu i czynach tego nędznika krążyły po okolicach najdziwniejsze wieści; „Kościotrupa ” bali się wszyscy.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornecku.

Kronikarze mówią, że w owym czasie niełatwo można było spotkać śmiałka, który bez objawów panicznego strachu mógłby się w nocy przechadzać ulicą Kościelną lub w jakimś celu znaleźć się w pobliżu kościoła. O istnieniu „Kościotrupa” w wieży – wiedzieli i starzy i młodzi, ba wiedziały o nim nawet malutkie dzieci, bowiem zachowując się źle – niejedną raz od swoich nianiek i mateczek słyszały „No, tylko wy nie bądźcie grzeczne – to zaraz wezwę tu kościotrupa, a on was już na pewno uspokoi”. Był tedy „Kościotrup” i punktem powszechnego zainteresowania i jeszcze bardziej powszechnego strachu. Nic więc dziwnego, że nawet starzy, zaprawieni w bojach rycerze i znani z odwagi, bitności, a także niezwykłych fortelów – przygodni wesołkowie – bardzo niechętnie przebywali wieczorem w pobliżu murów orneckiego kościoła.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Wróćmy jednak do dalszych zdarzeń.

Oto w pobliskim sąsiedztwie wspomnianego już wyżej kościoła, dokładnie w tym samym miejscu, gdzie po wyzwoleniu mieściła się kawiarnia „Ratuszowa” – stała bardzo przestrzenna i okazała karczma. Pracowała w niej młodzianka, bardzo urodziwa i odważna, ale niezwykle gadatliwa, rozkapryszona i lekko prowadząca się szynkareczka.

Pewnego razu wieczorem we wspomnianej karczmie zgromadziło się mnóstwo najrozmaitszych gości. A że i jedzenia i picia było tu pod dostatkiem – wszyscy czuli się znakomicie. Kiedy sobie już dobrze „podochocili” – zaczęto dowcipkować, to i owo sobie przygadywać, głośno się śmiać i, jak to zwykle w takich okolicznościach bywa – opowiadać sprośne kawały lub niebywałe historie – zaistniało coś, co zupełnie w tym dniu zmieniło naturalny bieg karczemnych zdarzeń.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Oto – gdy zaczęto się tu głośno przechwalać, gdy każdy na swój sposób zaczął mówić o różnych zjawach, upiorach, groźnych duchach, czarodziejach, ludzkich lękach i cierpieniach – z za szynkwasu wysunęła się niezwykle owymi opowieściami podniecona szynkareczka i nie zważając na swój młody wiek – głośno wszystkim zebranym oznajmiła:

„Ja tam nie boję się niczego i w żadne upiory, strachy ni duchy nie wierzę”.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Na to jawne wyzwanie – jeden spośród zebranych w karczmie gości wstał ze swego miejsca i z niemałym szyderstwem w głosie oświadczył: „Żal mi Cię moja mała ślicznotko, ale słowom twoim dam wiarę wówczas dopiero, gdy sama /bez niczyjej asysty/ udasz się do tutejszego kościoła, wejdiesz na wieżę, zabierzesz z niej „Kościotrupa” i sprowadzisz go tu do tej karczmy.” A warto dodać, że w chwili, w której nieznajomy wymawiał te słowa – była już późna noc, na podwórku królowały nieopisane ciemności. Wszystkim zebranim w karczmie gościom bardzo spodobał się pomysł i nie tylko go skwapliwie poparli, ale też obiecali odważnej dziewczynie dać dobrą zapłatę. Każdy z obecnych – był świecie przekonany, że barmanka nigdy nie zdobędzie się aż na tyle odwagi i „Kościotrupa” na pewno do karczmy nie przyniesie.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Tymczasem stało się zupełnie inaczej. Wbrew ich złudzeniom – dziewczyna bardzo szybko się na ten czyn zdecydowała i ruszyła w drogę. A w karczmie zrobiło się tak cicho, iż niektórym zdawało się, że słyszą w powietrzu głośnie brzęczenie much. Jednych zadziwiała zuchwałość i odwaga dziewczyny, drugich obleciał jakiś niepokonany lęk i uczucie nagłej trwogi, a niektórzy mocno zastanawiali się nad tym, co też to z tego wszystkiego wyniknie. Nastrój był niezwykle i przygnębiający. Wielkie natężenie uwagi i skupienia odmalował się na wszystkich twarzach. Nie trwało to jednak zbyt długo, bo oto ku nieopisanemu zdumieniu zebranych gości – do karczemnej izby wtargnęła ze swym niezwykłym trofeum na ramieniu – niebojaźliwa szynkareczka i ... uśmiechając się szyderczo – złożyła „Kościotrupa” na jednym ze stojących w pobliżu stołów. Kiedy to uczyniła – wszyscy stanęli jak wryci. Przeróżenie i podziw były tak wielkie, że w tej /do niedawna jeszcze rozśpiewanej i hałaśliwej karczmie/ – nastąpiła idealna, grobowa cisza. Gdyby ktoś postronny zajrzał teraz do karczmy, to mógłby odnieść wrażenie, iż wszyscy się tu pozamieniali w głązy lub, że ktoś na nich urok rzucił.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Nie mało czasu upłynęło nim odważono się parę z ust wypuścić. Barmanka triumfowała. Kiedy jednak to pierwsze wrażenie minęło – ogarnięci panicznym strachem uczestnicy i obserwatorzy tej niezwykłej przygody – poczęli błagać rozbawioną tym zajściem dziewczynę, aby się ulitowała nad nimi i z powrotem swego gościa na jego dawne miejsce do kościelnej wieży zaniosała. Przy czym nie tylko uznano śmiałość i niepospolitą odwagę szynkarki, ale obiecano jej podwoić zadeklarowaną uprzednio zapłatę. Nie tracąc tedy czasu na zbędną gadaninę i nie zastanawiając się zbyt długo – energiczna szynkareczka – chwyciła kościotrupa na rękę, zarzuciła go sobie na ramiona i bez najmniejszego nawet lęku – ruszyła z nim na dziedziniec kościelny. W karczmie długo jeszcze nie wracał pierwotny, pogodny nastrój. Zbyt mocne to było dla wielu gości przeżycie, by o nim można było szybko zapomnieć. Karczmareczka tymczasem weszła z Kościotrupem na wieżę, ustawiła go na dawnym miejscu i ... zamierzała odejść. Wtedy jednak stało się coś, czego ta odważna dziewczyna nie przewidziała.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

Oto Kościotrup nagle ożył. Zwrócił się gwałtownie w jej stronę, chwycił ją swymi kościstymi rękami i nieludzkim, grobowym głosem powiedział: „Ponieważ ośmieliłaś się zabrać mnie stąd, a tym samym wystawiłaś na publiczną pośmiewisko, czym mocno mnie po śmierci zbezcześciła – musisz mi teraz wyświadczyć pewną przysługę. Jeżeli nie uczynisz, co każę – koniec z tobą!”. Odważna dotąd dziewczyna – tak się tym niezwykłym obrotem sprawy przeraziła, że nie mogła słowa przemówić. Nogi się pod nią ugięły, ręce się trzęsły jak w febrze, a serce uderzało tak szybko i mocno, jak gdyby ktoś młotkiem w zeschłą pierś uderzał, kościotrup widząc, że dziewczyna nie protestuje – tak mówił dalej: „Za chwilę udasz się do kościoła, przy wielkim ołtarzu spotkasz ongiś młodą i jak ty śliczną zakonnice. Z pewnością zastaniesz ją na kluczniku zatopioną w modlitwie. Przybliź się do niej i powiedz: żywcem w wieży zamurowany brat prosi Cię siostrze o przebaczenie. Uważnie słuchaj jej głosu i przynieś mi odpowiedź”. Słyszając to polecenie karczmareczka drżącym głosem wyszeptowała: „Jakże ja mam braciszku wejść o tej porze do kościoła – skoro wszystkie drzwi są pozamykane”. Idź bez obawy – rzekł jej na to Kościotrup – drzwi boczne są otwarte. Nie zapomnij o sumiennym wypełnieniu swego zadania!”. Cóż było robić? Zebrawszy całą swą odwagę – ruszyła dziewczyna na to dziwne spotkanie. Kiedy weszła do kościoła – zauważyła, że całe jego wnętrze oświetlone jest bardzo bledziutkim światłem, że panuje tu jakiś dziwny półmrok, a na najwyższych stopniach dużego ołtarza istotnie klęczy zakonnica. Zauważyła też, że i ołtarz i ona zawoalowane są na czarno, co najprawdopodobniej oznaczać miało żałobę lub wielki smutek. Z wielką trwogą podeszła do niej zalękniona karczmarka i, odezwała się w te słowa: „Kościotrup prosi Cię droga siostrze o przebaczenie”. Przez długi czas

nie było odpowiedzi, trwało przykre wyczekiwanie. Wreszcie barmanka usłyszała: „Ja mu tego nigdy nie wybaczę!”. Z tą odpowiedzią, możliwie jak najszybciej, dziewczyna udała się na wieżę, by tę wieść przekazać braciszкови. Ten usłyszawszy odpowiedź negatywną – dwa razy jeszcze posyłał barmankę do siostry. Gdy to czynił trzeci raz – powiedział: „Proś siostrę, by mi winy moje przebaczyła w imię pięciu ran Chrystusa”. Gdy dziewczyna postąpiła – jak kazał – usłyszała: „To ja mu przebaczam”. Uradowana pomyslną odpowiedzią – zauważyła, iż udzieliwszy jej odpowiedzi – siostra znikła. Powiedziała o tym braciszкови na wieży. Wówczas rozjaśniło się w uśmiechu i szczęściu jego oblicze i oznajmił: „Bardzo Ci jestem wdzięczny! Z godnością i odwagą wypełniłaś moje polecenie i swój obowiązek. Jestem Ci winien tę oto informację – Rozmawiałaś z umarłym. Życie twoje było nieobyczajne i niemoralne. Jesteś – jak ja – wielką grzesznicą. Postaraj się poprawić, zacznij żyć pokornie i godnie, proś stwórcę o wybaczenie, bo nie minie trzy tygodnie, gdy ciało twoje spocznie na katafalku”. Gdy to powiedział – zniknął i do dziś w kościelnej wieży nie ma po nim śladu. Barmanka nie wróciła już do karczmy, by się chełpić sukcesem i odebrać nagrodę. Jak błędna – udała się do rodzinnego domu. Zaczęła dniami i nocami modlić się, nie mogła ani jeść, ani spać. Straciła energię, urodę, świeżość i dawną zapalczliwość. I stało się /jak jej przepowiedział kościotrup/ zmarła, pogodzona z ludźmi, światem i wolą bożą. Jej pogrzeb był w mieście wielkim wydarzeniem.



Źródło: Archiwum Urzędu Miejskiego w Ornece.

**Autor legendy: Franciszek Chruściel**

Grafika wygenerowana przy użyciu AI.

## Metryczka

<b>Odpowiedzialny za treść:</b>	Małgorzata Kiroł
<b>Wytworzył:</b>	Małgorzata Kiroł
<b>Data wytworzenia:</b>	03.09.2025
<b>Opublikował w BIP:</b>	Małgorzata Kiroł
<b>Data opublikowania:</b>	03.09.2025 13:29
<b>Ostatnio zaktualizował:</b>	Małgorzata Kiroł
<b>Data ostatniej aktualizacji:</b>	05.11.2025 13:00
<b>Liczba wyświetleń:</b>	219